

Zdobywać ludzi dla Chrystusa

Rozmowa z ks. bp. Edwardem Frankowskim, prezesem Fundacji im. Ks. Kard. Adama Kozłowieckiego „Serce bez granic”.

Jego Ekszelencja odwiedził misję Mpunde, ostatnie miejsce, w którym działał ks. kardynał po zrezygnowaniu z funkcji metropolity Lusaki na rzecz hierarchy zambijskiego. Jakie są owoce misyjnej działalności ks. kardynała?

Wielki misjonarz Afryki przybył do Zambii w 1946 r. Swoją działalnością misyjną wsparł polskich misjonarzy jezuitów oraz Siostry Służebniczki. Ojcowie jezuici wraz z siostrami - obok głoszenia Ewangelii szerzyli oświatę, tworzyli szkoły, układali podręczniki w rdzennych językach, budowali sierocińce, hospicja, szpitale, schroniska dla bezdomnych.

O. Adam Kozłowiecki organizował w Zambii Kościół, założył seminarium duchowne, które przekształciło się w wielkie, krajowe. Był przyjacielem, nauczycielem, wychowawcą setek afrykańskich kapłanów. Jako metropolita budował kaplice kościoły, organizował szkolnictwo, troszczył się o życie sakramentalne wiernych. Odegrał też kluczową rolę w okresie wielkich przemian na kontynencie afrykańskim. Będąc gorącym zwolennikiem równouprawnienia ras, bronił praw Murzynów odnośnie wyboru ustroju państwowego i udziału w rządzie. Mocno wspierał dążenia Zambijczyków w uzyskaniu niepodległości. Jako pierwszy w historii Kościoła afrykańskiego zredagował historyczny protest przeciwko rasizmowi, który następnie stał się dokumentem całego

Kościola. Okres odzyskiwania niepodległości starannie wykorzystał do dalszego prężnego rozwoju swojej diecezji. Sprowadził do Zambii kilka nowych zgromadzeń zakonnych. Powołał do życia afrykańskie zgromadzenia zakonne. Zajmował się wychowaniem dzieci i młodzieży, organizując edukację młodego pokolenia zambijskiego. Był powszechnie znany i szanowany. Jego życie i działalność wpisała się chlubnie w współczesną historię Polski i świata. Kościół w Polsce i w Zambii, a także cały Kościół powszechny, został ubogacony jego niepowtarzalną osobowością, jego misyjnym zapalem, pasterską mądrością i roztropnością, jego prostotą i pokorą, wrażliwością na potrzeby drugiego człowieka, zwłaszcza najuboższego. Rys uniwersalizmu jest niezwykle widoczny w całej jego postawie. Pokazał konkretnie, że we wielkiej wspólnotcie Kościoła nie ma i nie powinno być uprzedzeń z powodu rasy, pochodzenia, narodowości czy języka.

Jaki był stosunek władz Zambii do ks. kard. Adama Kozłowieckiego i katolików? Jak odnoszą się tam do katolików wyznawcy różnych wierzeń?

Stosunek państwa do katolików jest bardzo poprawny, starannie wypracowany postawą i sześćdziesięcioletnim zaangażowaniem ks. kard. Adama Kozłowieckiego w pracy misyjnej w Zambii razem z księżmi, siostrami zakonnymi i świeckimi wiernymi. Mimo dużego zróżnicowania religijnego, nie ma w Zambii konfliktów religijnych. Oprócz islamistów i hindusów żyje tam 34 procent protestantów, 27 - o wierzeniach lokalnych, pogańskich, oraz 26 procent katolików, czyli około 2 100 000 w dziesięciu diecezjach z około 250 parafiami, z ponad 260 księżmi, z 850 siostrami zakonnymi i ze 140 braćmi zakonnymi. Seminarzystów jest około 190 /dane z 1989 r./.

Za wybitne zasługi w pracy misyjnej polski jezuita został wyróżniony najwyższym odznaczeniem honorowym „Za zasługi wobec państwa i społeczności Zambii” przez prezydenta tego kraju. Wielokrotnie odznaczany był orderami zambijskimi, m. in. został uhonorowany przez rząd Wielką Komandorią Orderu Wolności za zasługi dla rozwoju niepodległości Zambii. Odznaczono go również najwyższymi odznaczeniami brytyjskimi, francuskimi i polskimi. Za pełną zaangażowania działalność misyjną, orędowanie na rzecz ludzi potrzebujących pomocy, patriotyczną postawę, rozślawiającą imię Polski na świecie, uhonorowany został Wielkim Krzyżem Orderu Odrodzenia Polski przez prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego w dniu 25 marca 2007 r., a w Mpunde odebrał doktorat honoris causa Uniwersytetu Kard. S. Wyszyńskiego.

Gorliwa praca duszpasterska ks. kard. Adama Kozłowieckiego, wielka życzliwość i wszechstronna pomoc okazywana mieszkańcom Zambii spowodowały, że naród zambijski jest nie tylko wdzięczny Polakom, ale także wszystkim białym. Nie ma w Zambii nastrojów antyeuropejskich i agresji wobec osób białej rasy, z jakimi można się spotkać choćby w Republice Południowej Afryki, czy w innych sąsiednich krajach. Zambijczycy są nadzwyczaj otwarci i serdeczni, dla białych bardzo uprzejmi.

Ilu jest Polaków w Zambii na misjach?

W Zambii pracuje 115 misjonarzy z Polski, w tym 18 księży diecezjalnych /dwóch z diecezji sandomierskiej: ks. Jan Krzysztoń z Godziszowa, u którego na misjach przez wiele lat pracował ks. kardynał Kozłowiecki, i ks. Grzegorz Prawica/. Zgromadzenia zakonne męskie mają tam około 60 misjonarzy z Polski, w tym połowę stanowią salezjanie. Sióstr zakonnych z

Polski jest ok. 40 i są jeszcze dwie osoby świeckie.

Jak teraz, po odejściu tego niezwykłego kapłana Chrystusowego, wygląda życie religijne w Zambii?

Ludność w buszu, bardziej niż w miastach, jest serdeczna, miła, pokorna i ciepła we wzajemnych kontaktach, szczególnie w stosunku do misjonarzy i sióstr zakonnych. Z moich pobieżnych obserwacji i wielu rozmów z misjonarzami podczas mojego krótkiego, zaledwie tygodniowego pobytu w Zambii, dało się wyczuć zadowolenie misjonarzy z dużego zaangażowania Zambijczyków w liturgii, katechizacjach parafialnych, w różnych stowarzyszeniach, ruchach i wspólnotach modlitewnych, jak np. Akcja Katolicka, Trzeci Zakon św. Franciszka, Legion Maryi, Rodzina Rodzin, czyli Stowarzyszenie św. Wincentego à Paulo, wspólnoty różańcowe i charytatywne. Ks. kardynał kładł wielki nacisk na dobre przygotowanie formacyjne katechistów przy każdym kościele, nie tylko parafialnym, ale i dojazdowym. To katechiści przygotowują teksty liturgii Słowa, komentarz do Pisma Świętego, śpiewy pieśni i oprawę muzyczną całej liturgii Słowa. Przy każdej kaplicy dojazdowej, a np. w misji Mpunde jest ich aż czterdzieści jeden, w każdą niedzielę o godzinie 10.00 katechiści prowadzą liturgię Słowa, łącznie z procesją z darami ołtarza, ale bez liturgii Eucharystycznej. Wszyscy katolicy, choć wiedzą, że kapłan nie przyjedzie, gromadzą się na liturgii Słowa Bożego, która jest bardzo bogata, żywa, piękna i pobożna.

Na misji w Mpunde jest ponad sto małych grup formacyjnych, m. in. ministrantów, tańczących dziewcząt, odbywających cotygodniowe spotkania – to realizacja programu duszpasterskiego zapoczątkowanego przed laty przez zambijskich biskupów. Członkowie rad parafialnych omawiają na spotkaniach programy pomocy w rozwoju

rolnictwa, hodowli, budowy ośrodków zdrowia, szpitali, ochronek i szkół. Próbują realizować projekty gospodarcze wśród mieszkańców, których niełatwo zmobilizować do pracy. Uczą się racjonalnej gospodarki, kultury uprawy, np. kukurydzy czy bananów. Biskupi piszą w listach do wiernych o potrzebie ich zaangażowania w życiu politycznym, gospodarczym i kulturowym, a zwłaszcza w wyborach.

Z jakimi problemami borykają się Zambijczycy?

Zambia, kraj niegdyś pod Zarządem Brytyjskim, przekształcony w protektorat o nazwie Rodezja Północna, od 1962 r. niepodległy, był przykładem pokojowych, demokratycznych zmian ustrojowych. Kraj liczy 10 872 tysiące mieszkańców należących do siedemdziesięciu plemion. Obowiązuje tu zasada: „Nie spiesz się w Afryce”. Od jej mieszkańców emanuje spokój, choć chcieliby żyć jak Europejczycy, na wysokiej stopie życiowej. Zachwyca ich europejska technika. W życiu społecznym i kulturowym u Zambijczyków dominuje poczucie dumy z bycia Afrykańczykiem. Starają się oni zachować swoją tożsamość narodową i kulturową. Pielęgnują własne tradycje, plemienne języki, których jest siedem. Zgodnie jednak z panującymi tam zwyczajami, obowiązek utrzymania rodziny spoczywa na kobiecie, a mężczyzna pełni funkcję obrońcy i opiekuna rodziny, choć coraz mniej jest utarczek plemiennych. Mężczyźni zachowali uprzywilejowane stanowisko i nie troszczą się o byt rodziny. Często zarobione pieniądze przepijają. Ponad połowa ludności mieszka w miastach, często w slumsach, biednych i brudnych.

Dziś Zambia żyje „od kryzysu do kryzysu”. Szerzą się plagi, jak: żądza władzy, korupcja we władzach, handel narkotykami. Władza raz jest jednopartyjna, to znów

wielopartyjna. Gospodarka tu podupadła, mnożą się konflikty. Świat patrzy na Zambię z niepokojem. Po zniesieniu zależności politycznej pozostała zależność od byłych i nowych, obcych właścicieli i nadal trwa eksploatacja gospodarcza kraju.

Zambijscy biskupi uważają, że po 43 latach niepodległości nadszedł czas napisania nowej konstytucji, aby odpowiedzieć na aktualne wyzwania i umożliwić rozwój kraju.

Jak Fundacja „Serce bez granic” zamierza wspierać misje w Zambii?

Dziś Kościół w tym kraju cieszy się zambijskim episkopatem, dużą liczbą rodzimych powołań - kapłańskich i zakonnych. Jest jeszcze zbyt słaby, aby przejąć cały ciężar duszpasterstwa i potrzebuje pomocy z zewnątrz, lecz przyszłość tego Kościoła trzeba widzieć optymistycznie – w jego zakorzenieniu się w duszach Zambijczyków, otwartych na Boga i religię, mimo szerzących się sekt i wierzeń pogańskich. Podejmując myśl Adama Kozłowieckiego, ojca księdza kardynała, o utworzeniu fundacji naukowo-wychowawczej, założyciele Fundacji im. Ks. Kard. Adama Kozłowieckiego „Serce bez granic”, m. in. ks. bp ordynariusz Andrzej Dziega, zamierzają utworzyć centrum misyjne o charakterze formacyjno-edukacyjnym w pałacu Kozłowieckich w Hucie Komorowskiej, miejscu urodzenia księdza kardynała. Pierwszym zadaniem fundacji będzie przejęcie majątku rodziny Kozłowieckich od Skarbu Państwa, a następnie rekonstrukcja pałacu, całkowicie rozebranego lub rozgrabionego decyzją władz komunistycznych przed 1952 r.

Fundacja wspierać będzie środowiska misyjne działalnością formacyjną, opieką medyczną, rehabilitacyjno-wypoczynkową. Już udało mi się znaleźć ofiarodawców i

zebrać środki na ukończenie szkoły w Mpunde. Przywiozłem także stamtąd pierwsze pamiątki po księdzu kardynale: sutannę, kielich mszalny, stolik, medale, listy, dokumenty, które przekazał kierujący tam placówką ks. Jan Krzysztoń – być może będzie to załączek zbiorów przyszłego muzeum patrona naszej fundacji – ks. kard. Adama Kozłowieckiego.

Bardzo dziękuję Księdzu Biskupowi za rozmowę.

Alicja Trześniowska